Dzien. Poznański
ychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpł kwartalna
w miejscu 2 tal.
z Dodat. rolniczym 3 tal,
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
z Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma, nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 137. Piątek, 19 czerwca 1863. № 137.

Poznań, 18 czerwca. Korespondencya wiedeńska do Köln. Ztg zawiera niektóre szczegóły o treści poprawek austryackich do propozycyi mocarstw zachodnich, zgodne ze wskazówkami podanemi przez pisma wiedeńskie. Korespondencya wspomniana brzmi:

„Austrya oświadcza, iż się zgadza z układem i wywodem danym propozycyom mocarstw zachodnich, tylko względem dwóch punktów, powiada odpowiedź, rząd wiedeński nie może zadość uczynić oczekiwaniu Anglii i Francyi, że Austrya przyjmie wszystkie modyfikacye przez nie proponowane, ponieważ one w gruncie są własnemi jéj propozycyami, bo w tych punktach stawiają się żądania w istocie odmienne od tego, czego Austrya pragnęła. Punktami temi są: Szerokość, którą dano pojęciu administracyi autonomicznéj i żądanie przywrócenia narodowéj reprezentacyi nadanéj Królestwu Polskiemu w r. 1815. Austrya nie może polecać innemu rządowi, aby części swoich poddanych czynił ustępstwa, które Austrya sama własnym poddanym (Węgrom) zostającym w podobnym stosunku, przyznać uznała za niepodobne. Z konstytucyą z r. 1815 Polska otrzymałaby własne wojsko, osobny zarząd skarbowy i osobne ministerstwo nawet z ministrem spraw zagranicznych. Tego samego żądały Węgry, ale rząd austryacki stanowczo im odmówił, i dla tego rząd austryacki nie może zalecać takich propozycyi. Również uważa za niestósowne przyjąć zasadę dopuszczania jedynie Polaków do urzędów administracyjnych, i wykluczania wszystkich innych narodowości. Takie ograniczenie, gdyby w istocie dało się przeprowadzić, sprowadziłoby rozmaite niedogodności i niemoże go również Austrya przyznać własnym poddanym rozmaitéj narodowości. Austryacka odpowiedź zatém proponuje inne sformułowanie tych dwóch punktów i wyraża nadzieję, że mocarstwa zachodnie uwzględniając osobne stosunki Austryi i w interesie wspólnego postępowania w kwestyi polskiéj, zgodzą się na sformułowanie ogólniejsze, które teraz Austrya proponuje. Także kwestya rozejmu i konferencyi jak się zdaje osobno jeszcze w austryackiéj odpowiedzi jest wspomniana; pewną jest, że obie te kwestye w części identycznéj depesz mających się wysłać do Petersburga, nie mają być dotknięte, ale każdy gabinet zastrzegł sobie wolność traktowania tych kwestyi w nieidentycznéj części depeszy, wedle własnego uznania. Sądzą w Wiedniu, że pewnie mocarstwa zachodnie zgodzą się na te ostatnie propozycye Austryi i w taki sposób trudne rokowania doprowadzą się do końca."

Nastręcza się pytanie, w czém właściwie te propozycye się różnią od tego, co dawno na papierze rząd rosyjski udzielił lub obiecał, a czego nigdy nie wykonał i nigdy nie wykona, co może znów obiecać z najmocniejszém postanowieniem niewykonania. Czyż gołe obietnice i tą razą miałyby zachodnim mocarstwom wystarczyć, bez rzeczywistéj gwarancyi, i czy ci, co się porwali do broni pod uciskiem nieznośnym rosyjskim, uspokoją się temi obietnicami?

Wczorajsza France donosi, że noty francuska, austryacka i angielska w sprawie polskiéj miały wczoraj, 17 czerwca, odejść do Petersburga, i że trzy mocarstwa zupełnie są zgodne. Tak więc nadeszła chwila, która rozstrzygnie los kwestyi polskiéj, w stadium dyplomatycznem. Że na drodze dyplomatycznéj bez użycia przeciwko Rosyi innych argumentów, kwestya polska rozwiązać się nie da, o tém pewnie już dawno nabyły przekonania mocarstwa, co ją wzięły w swe ręce.

— Ministeryalna berlińska Nord. A. Ztg drukuje dosłownie:

„Polska kwestya rozwikła się coraz więcéj, a rezultat ten zawdzięczać należy przedewszystkiém Prusom. Porozumienie względem koncesyi mających się udzielić Polakom już stanęło pomiędzy Rosyą, Prusami i Austryą. Wszystko teraz zależy na rozstrzygnieniu mocarstw zachodnich. Dawno, zanim pomiędzy temi mocarstwami i Austryą toczyły się rokowania względem koncesyi mających się zażądać dla Polaków, zalecał rząd pruski w Petersburgu koncesye, uwzględniając sprawiedliwe żądania polskiego ludu. Zresztą Rosya podobno, jak łatwo da się wytłómaczyć, jest zdecydowana uczynić te koncesye dopiero po stłumieniu rebelii."

Czy téż autor téj wzmianki, kreśląc powyższe słowa, uprzytomnił sobie, że tradycye polskiego narodu są odmienne od tradycyi ludu polskiego na Górnym Szląsku?

N. Pan raczył radzcy rejencyjnemu Wegerowi w Kwidzynie nadać tytuł tajnego radzcy rejencyjnego.

Berlin, 17 czerwca. W ministerstwie odbywały się w ostatnich dniach kilkakrotne długie narady a wczoraj była narada gabinetowa pod prezydencyą króla. Ani urzędowe ani półurzędowe pisma nie podają nic o przedmiotach tych narad, tylko korespondencye przebąkują o przykróceniu prawa wyborczego i innych, zgromadzeń się tyczących przepisów.

— Bonner Zeitung z dnia 15 czerwca donosi: „Jego Ekscellencya hr. v. d. Goltz, króleswko-pruski ambassador u dworu tujleryjskiego, wczoraj z rana przybył z Paryża i stanął w Grand Hôtel de belle vue." Br.-Ztg. odebrała z Paryża wiadomości o przyczynie wyjazdu ambassadora pruskiego, ale ich nie podaje, ponieważ za nie ręczyć nie może. La Presse powiada, że się pożegnał z p. Drouyn de Lhuys z powodu nagłego zapadnięcia na zdrowiu.

— Publicist donosi, iż numer jego środowy zabrała policya, ponieważ podał uchwały Nationalvereinu w Mannheimie, a nadto sprawozdanie z broszury półurzędowéj, „Napoleon III et la Pologne" wydanéj w Paryżu, w którém się znajdowały niektóre alluzye.

— Wszyscy landraci poczdamskiego obwodu rejencyjnego powołani zostali 17 czerwca na konferencyą, pod przewodnictwem naczelnego prezesa. Stowarzyszenie jednego okręgu, chcące uchwalić podziękowanie radzie miejskiéj berlińskiéj, rozwiązano.

Chełmno, 17 czerwca. Nadwiślanin, którego redaktora odpowiedzialnego, p. Józefa Chociszewskiego, uwięziono dnia 11 czerwca, zmienił z tego powodu redakcyą, ale nadal wychodzić będzie, trzymając się zasad dotychczasowych. Numer jego dzisiejszy nosi podpis: „Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Stefan Mąkowski w Chełmnie."

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 czerwca. Dzienniki zawierają listy gończe za kasyerem głównym, naczelnikiem buchhalteryi i dwoma woźnymi przy kasie głównéj, którzy jednocześnie z wykradzeniem „znakomitéj summy własnością skarbu Królestwa będącéj," wydalili się z Warszawy bez wiedzy rządu. Jak wiadomo telegramy rosyjskie rozgłaszały z początku, że to własność banku polskiego, inne, że własność ziemstwa.

— Z pola boju otrzymuje Czas następujące wiadomości. Na Podlasiu pomiędzy Radzyniem a Wołyniem, oddział Krysińskiego w lesie w nocy z 10 na 11 czerwca zrobił zasadzkę na dwie roty Moskali, wracające do Radzynia, po dopełnionych gwałtach w wsi Kopina. Zasadzka udała się, Moskale ponieśli klęskę, zabrano im dwa wozy z bronią a trupów odwieziono kilka wozów; liczba rannych również znaczna. Straty nasze są małoznaczące.

Dnia 10 była potyczka na Podlasiu pod Sokołowem; Moskale żądali posiłków i jenerał Drejer wyszedł z Siedlec na pomoc swoim pod Sokołów. Rezultatu nie znamy jeszcze. Lelewel uniknął boju w okolicach Lubartowa, skończyło się na kilku strzałach, obecnie znajduje się na Podlasiu. W Międzyrzeczu Podlaskim, także 10 czerwca, oddział konnych strzelców (żandarmów) dowiedziawszy się o patrolu kozackim przybyłym do miasta, napadł na niego na ulicy miasta i 6 kozaków zabił; zabrał konie i broń.

— Piszą stąd, 10 czerwca, do Czasu: Codzień mamy nowe, a liczne uwięzienia. Aresztowani nocy upłynionéj: Żochowski Józef dependent, Siewiński Leopold wyrobnik, Teofil Glinka były woźny, Starzyński Jan, Zakrzewski Karol, Jagiełło Maciéj, Kula Wincenty, Wojciałowski Mosiek, Pisznański Józef, Skibicki Franciszek, Trojanowski Franciszek, Lilpop Władysław, Duczyński były komisarz administracyjny, Młodzianowski obywatel, Jan Salinger, Marcin Bor karczmarz, Zborowski ślusarz, z Czystego. Poszukiwani są do aresztowania: Karól Czechowski były emigrant; Edwin Marcett; Julian Wrześniewski, Adam Żelazowski wychowańcy korpusu inżynierów; Witold Zachert; Mirza Aleksander Baranowski i Edward Downer junkierowie wojska moskiewskiego.

Policya moskiewska otrzymała fałszywą wiadomość, że do Galaczu przywieziono znaczną ilość beczek ze śledziami, w których znajdować się ma jakoby broń dla Polski; wydano więc rozporządzenie zwracania bacznéj uwagi na takie beczki. W pałacach cesarskich w Łazienkach i w Belwederze policya odbyła ścisłą rewizyą.

W dniu wczorajszym wystawiono w cytadeli trzy szubienice. Nie wiadomo jeszcze jakich męczenników dadzą nam Moskale.

Z kasy głównéj komisyi skarbu rosyjskiego w Warszawie, zginęło 5,000,000 rs. w papierach, z sum zebranych przez Moskwę nieprawnie z podatków. Kasyer i trzech woźnych zniknęło. Aresztowano wielu urzędników; popłoch wielki. Utrata tak znacznéj sumy, mocno da się uczuć ubożejącemu skarbowi moskiewskiemu, którego kredyt wiele już ucierpiał i więcéj jeszcze ucierpieć musi. Zniknienie tak znacznéj sumy powszechną zwraca uwagę i wykazuje, że organa rządu rosyjskiego już mu więcéj nie służą, że nikomu rząd ten ufać i na nikim opiérać się nie może. Tymczasem siła rządu narodowego wzrasta z dniem każdym, a jakkolwiek kraj jest zalany Moskalami, rząd narodowy rządzi swobodnie i znajduje powszechny posłuch.

Słyszeliśmy o nowéj potyczce w Ostrołęckiém; szczegółów nie mamy.

W mieście Ostrołęce żołnierze moskiewscy okazali się niekarnymi: przyszło pomiędzy niemi do wypowiedzenia posłuszeństwa zwierzchnikom, z powodu zanominowania w rocie feldfebla, który się jéj żołnierzom nie podobał. Rozpuszczenie karności wojskowéj w pułkach moskiewskich, przez poduszczanie ich do rabunków i mordów, musi doprowadzić armią caratu do demoralizacyi, któréj już symptomata coraz widoczniéj spostrzegać się dają.

W Rosyi między włościanami obiega manifest carski z pieczęcią państwa, który uwalnia ich od służby wojskowéj, od kary cielesnéj, obiecuje grunta i zachęca do wytępienia urzędników i szlachty. Mówią, że to manifest podrobiony; niebespieczny on jest jednak dla porządku społecznego w Rosyi, bo może wywołać ważne zawichrzenia, jeżeli rozszerzy się między wiejską ludnością. Mordy, które tam rozpocząć się mogą, staną się niebespiecznemi dla Europy, jeżeli Polska, przez tęż Europę opuszczona, tamy nie położy i burzy téj nie powstrzyma. Podminowanie moskiewskiego społeczeństwa, pojęciami przeciwnemi egzystującemu porządkowi społecznemu w Europie, większe jest, niż się zdala napozór wydawać może. Wstrząśnienia w Rosyi dadzą się niezawodnie uczuć całemu światu.

W. ks. Konstanty ma być wojownicym duchem natchniony i uważać wszelkie koncesye dla Polski za niepotrzebne, przekonanym z góry będąc, że one Polski niezadowolnią: i rzeczywiście zadowolnić nie mogą, bo nie dla pozornych, a nawet nie dla koncesyi moskiewskich, Polska oręż podjęła, ale dla pozbycia się Moskali i zapewnienia sobie niepodległości.

Wyszedł numer 11 „Wiadomości z pola boju". Rzadko wychodzą urzędowe polskie biuletyny, chociaż publiczność z niecierpliwością czeka na nie. Zawierają one wiadomości o ile można najsprawiedliwsze; różnią się od moskiewskich, że nie wstydzą się przyznawać do klęsk i do błędów popełnionych przez naszych dowódzców. Prócz bieżącego interesu, mają one wartość, jako szacowny materyał do historyi obecnego powstania.

Na księży rozkazała moskiewska policya, a mianowicie na ich kazania, zwracać uwagę. Pomimo jednak surowéj kuratéli, w jaką księża nasi oddani zostali, wypowiadają oni na ambonie prawdę Bożą z odwagą i swobodą, która cechować powinna nauczycieli słowa Bożego, a bez któréj żadna prawda i moralność ani zaszczepić ani téż przyjąć się nie może.

Usposobienie ludności wiejskiéj jest coraz lepsze, prawie w całéj Kongresówce i na Litwie usposobienie włościan więcéj już jest przychylne, a tu i owdzie, szczególniéj na Żmudzi, bardzo patryotyczne.

Telegrafy tak przy drodze warszawsko-wiedeńskiéj jak i petersburgskiéj, są popsute. Koléj do Petersburga przerwana znów przy stacyi Czyżew.

* **Z Konińskiego,** 15 czerwca. Oto szczegóły niektóre o oddziale, który w tych dniach staczał walki z Moskalami pomiędzy Sompolnem a Kleczewem.

Dnia 10 czerwca około godziny 4 po południu porozstawiane pikiety doniosły, że Moskale ciągną od Konina. Powstańcy zajęli stanowisko w końcu Rudek, wojsko moskiewskie od folwarku Słabolucha, armaty zaś wystawili w końcu ku wsi Nieświastowu. Był to oddział idący od Ślesina. Bój trwał uparty, bito się na miejscu przez trzy godziny. Naszych w tym przeciągu czasu 1 był zabity, rannych 3, lecz właśnie kolumna moskiewska, która od Konina na Kaźmierz nadchodziła, zmięszała powstańcom lewe skrzydło. Odwrot odbył się w porządku, jedna część udała się przez osadę Wygoda zwaną, druga wprost na Kleczew, i tu zabijali chroniących się po domach rannych 14 powstańców. Pod Kleczewem zginęło ich nadto 15, jeden pod Goraminem, 1 pod Słaboluchem. Moskale zamordowali nadto syna osadnika z Wygody Jorczyńskiego i Jabłońskiego piekarza z Kleczewa pierwszego uciekającego z Wygody do Kleczewa w celu schronienia się, drugiego w samém Kleczewie, prócz tego jeszcze kogoś trzeciego. Razem 34 zabili, między niemi Ludwika Mierzyńskiego, majora w kawaleryi. Rannych w Kleczewie leży jeszcze 16, w Kaźmierzu 9, lekarz doświadczony ich pielęgnuje. Dwóch rannych do Konina wzięto. W samém Kleczewie na rynku walka toczyła się przez godzinę może. Powstańcy za wiatrakami już miasta ubili majora kozackiego. Moskale udali się za powstańcami i w Ślesinie zanocowali. Gdzie nasi teraz się znajdują, niewiadomo mi. Słyszano nazajutrz strzały armatnie w kierunku Lichenic, późniéj zaś mówiono, że bójka się toczy między Kołem a Kościelcem. Wiele poległo Moskali, niewiem. Rannych zdaje się, że major Nelidów zabrał do Włocławka.

Dnia 12 czerwca podpułkownik Muchanow wyjechał z Konina z depeszami w asystencyi kilkunastu kozaków, wkrótce powrócił i zabrał z sobą pół szwadronu i rotę.

Wracających fornali od obradlania kartofli pod wsią Nieświastów zrzucili Moskale z koni, cztery z sobą zabrali, dwa z tych małego wzrostu wkrótce wrócili, drugich, choć się starano u jenerała i majora, pomimo rozkazu jeneralskiego, oddać ich nie chcieli.

a. **Z Kujaw,** 15 czerwca. Odbieramy następujące dalsze wiadomości o oddziale, który pomiędzy Sompolnem a Kleczewem staczał walki z Moskalami. W powtórnéj potyczce, kiedy nasze oddziały zostały zmuszone torować sobie drogę przez bardzo przeważnego nieprzyjaciela, przyszło do utarczki w okolicy Kleczewa. Nasi osiągnęli swój cel i nie niebyłoby nawet wielu poległych po naszéj stronie, bo rzeczywiście takich 27 tylko liczono, ale Moskwa znowu rannych, którzy im wpadli w ręce, najnielitościwiéj mordowała. Pomiędzy ostatnimi liczymy Henryka Mierzyńskiego, byłego oficera szasserów przed i podczas rewolucyi 1831 r., a nateraz majora jazdy powstańczéj; pomiędzy poległymi dowódzcę drugiéj kompanii strzelców rodowitego Niemca, byłego oficera wojsk jednego z niemieckich państw, i wcale po polsku nieumiejącego. Moskale stracili w zabitych 110, między tymi jednego majora i dwóch oficerów, których to ostatnich do Włocławka zawieziono.

Z Podola, 2 czerwca piszą do Czasu: Wiecie już zapewne o sformowaniu się wołyńskiego powstańczego oddziału pod wodzą jenerała Edmunda Różyckiego, syna naszego znakomitego partyzanta z 1831 r., pułkownika Karóla Różyckiego. Wiecie może i o tém, że hufiec ten sformowawszy się pod Lubarem, ruszył ku Połonnemu, gdzie stanął obozem dnia 15 maja i tam rozdzielił swoje siły na kilka oddziałów; sam Różycki na czele 300 jeźdźców udał się w kierunku ku Miropolowi, pod którém o miastem d. 16 bm. obozem się rozłożył. Téjże nocy, z prze-

ciwnéj strony miasta przez Słucz, wszedł do Miropola oddział moskiewski, złożony ze strzelców i kozaków, którzy to ostatni natychmiast nasz obóz alarmować poczęli. Różycki odpędził i rozpędził kozaków, a oficer Duwal na czele kilkudziesięciu kosynierów rzucił się na kozaków, a położywszy kilkunastu trupem, zmusił ich do ucieczki; lecz niebacznie zapędził się za nimi aż w środek miasteczka. Tu strzelcy celni moskiewscy rozstawieni w domach i za parkanami, powitali rzęsistym ogniem kosynierów, nie mogących rąbać ich przez mury. Oddział przeto Duwala straciwszy do 80 ludzi, musiał cofnąć się z miasta. Wysuwającą się za cofającemi się kosynierami piechotę moskiewską rozbił znów Różycki i wpędził do miasta, lecz niemogąc Moskali stojących za murami atakować jazdą, ruszył daléj w pochód ku Podolowi.

W pobliżu Miropola, w chwili, gdy pod nim toczyła się walka, był inny oddział polski Chronickiego, który z pod Żytomierza przyciągnął i składał się z ochotników żytomierskich, uzbrojonych w dubeltówki lub kosy, a liczył 270 ludzi. Oba te oddziały polskie niewiedziały o sobie. Chronicki usłyszawszy huk strzałów w Miropolu, pośpieszył na pomoc walczącemu tam oddziałowi, lecz przybył w chwili, gdy już hufiec Różyckiego pociągnął ku Podolowi. Nie wiedząc o tém i nieznając dobrze sił moskiewskich w Miropolu, uderzył na Moskali, wdarł się w środek miasteczka, z zadziwiającém męstwem szturmował domy bronione przez Moskali, zdobył ich kilka, i położył trupem przeszło 60 moskiewskich żołnierzy; lecz w nierównéj téj walce z czterykroć przeważną liczbą Moskali broniących się za murami, utraciwszy do 50 poległych i rannych, cofać się musiał z miasta. Ze stu kilkudziesięciu swemi towarzyszami przedarł się do lasu, a do stu albo zginęło w boju, albo wymordowanych było przez Moskali, którzy wszystkich rannych dobili, a następnie zegnali tłumy włościan, i tych upoiwszy wódką lub przymusiwszy batami, poprowadzili na obławę, a raczéj na rabunek i dobijanie rannych. Żołdactwo moskiewskie strasznych dopuszczało się tu okrucieństw, a władze moskiewskie wynagradzały pieniędzmi włościan, którzy się w rabunku odznaczyli.

Jenerał Różycki skierowawszy się ku granicy podolskiéj, wkroczył do lityńskiego powiatu i stanął obozem pod miasteczkiem Chmielnikiem, gdzie przyłączył się doń Włodzimierz Szaszkiewicz na czele oddziału jazdy, który to oddział nazwał Różycki szwadronem podolskim. Podówczas, o mil parę pop tamtejszy święcić noże począł w obecności chłopów, propagując rzeź panów.

Jednocześnie, gdy Różycki stał pod Chmielnikiem, rozłożył się obozem pod wsią Minkowcami (pod Sławutą) pułkownik Ciechoński, na czele oddziału złożonego z 500 ludzi, a ekwipując go, przestał tam nieoględnie trzy doby całe; na trzeciéj dobie wieczorem, uwiadomiony został, że silny oddział moskiewski pędząc przed sobą siłą nahaja i bagnetu gromady rozmaicie uzbrojonych chłopów, idzie przeciw niemu; natychmiast oddział strzelców wysłanym został na stanowiska dla stósownego spotkania się z nadchodzącymi Moskalami; otóż znów noc całą przestał pod bronią, gotów do boju. Nad świtem wrócili strzelcy z niczém; a Ciechoński sądząc, że Moskale odeszli, zebrał radę wojenną, na któréj postanowił oddział swój podzielić na trzy oddziały, sam zaś miał objąć dowództwo nad jazdą, a mitrężąc po drodze Moskali, połączyć się z Różyckim.

W chwili, gdy w tym względzie Ciechoński ma przemowę do swego oddziału, wystrzał daje się słyszeć i konna pikieta wbiega do obozu oznajmiając wroga: zaczyna się walka. (Opis korespondenta porażki Ciechońskiego pod Minkowcami opuszczamy, gdy już dawniéj podaliśmy sprawozdanie o téj utarczce P. R.)

Jenerał Różycki z pod Chmielnika skierowawszy się ku Wołyniowi pod wsią Salichą na Wołyniu, zaatakowanym został przez 450 ludzi piechoty moskiewskiéj i sotnią kozaków; sam zaś miał w ówczas wedle najwiarogodniejszych źródeł, tylko 280 do 300 ludzi saméj jazdy, z którymi rozbił czworobok moskiewski z dwóch rot żołnierzy, a położywszy z górą 100 na placu, resztę do ucieczki zmusił.

Byłem świadkiem, jak do Starego Konstantynowa przywieziono z pod Salichy 19 wozów naładowanych rannymi Moskalami; przywieziono także zabitego w téj bitwie oficera nazwiskiem Łomonosowa. Chowano go nadzwyczaj ostentacyjnie, a dla okazania światu współczucia miasta, zmuszono przelęknionych kapucynów bić w swoim kościele w dzwony. Różycki stracił 30 swoich, z tych 19 zabitych, 7 ciężko ranionych, a reszta lekko. Dodać tu należy, że jeden z dowódzców moskiewskich nazwiskiem Michnow, schował się w czasie bitwy pod znajdujący się tam mostek, w którém to domicilium cały czas przesiedział.

Party ze wszystkich stron jeden z oddziałów Różyckiego, ruszył ku granicy, gdyż przeważne siły moskiewskie ciągnęły przeciw niemu ze wszystkich stron, a pomoc obiecana z powodów nieprzewidzianych nadejść nie mogła. Przechodząc przez wieś Lesińce, zaatokowanym został przez kozaków, których z kilkunastu położywszy trupem, bez żadnéj ze swéj strony straty poszedł daléj. Kozacy swoim obyczajem zemścili się na niewinnych, gdyż po przechodzie oddziału, zrabowali ze szczętem dwory obywateli Załęckiego i Jakubowskiego, poczém w Starym Konstantynowie publicznie na rynku zrabowane rzeczy za bezcen sprzedawali.

Dnia 28 maja, oddział ten wszedł do wsi Szasnówki, położonéj na saméj granicy galicyjskiéj i powiatu krzemienieckiego, a następnie wszedł do Galicyi w liczbie dwu stu przeszło jeźdzców.

Będąc tam w ówczas w obozie, widziałem, jak konie chwiały się ze znużenia, jak ludzie walczyli z napastującym ich snem, zrobiwszy w przeciągu dni 5 przeszło 40 mil jeograficznych drogi i stoczywszy kilka utarczek, parci przez kilka tysięcy żołnierzy moskiewskich, którzy w kilku oddziałach dokoła coraz silniejszym ściskali ich okręgiem.

Z Nad Narwi, 1 czerwca. Piszą do Czasu: Podaję wypadek świeży, niestety zupełnie prawdziwy, okazujący okrucieństwo Moskali, tudzież rozbestwienie zwierzęce, nie już sołdatów, lecz samych dowódzców, to jest tych, co na hańbę Europy i ohydę XIX wieku mianują się oficerami w wojsku.

Dnia 27 maja zebrał się w okolicach Tykocina, w powiecie łomżyńskim, mianowicie przy wsiach Łopuchowo, Zawady i Wieczorki, nowo-zaciężny oddział powstańców, liczący razem 300 do 400 ludzi uzbrojonych po większéj części w kosy i w stare fuzye, a wielu z nich nie miało jeszcze żadnéj broni. Jedną częścią tego oddziału dowodził tymczasowo Dzwonkowski, młody, pełen energii i poświęcenia człowiek, drugą niejaki Szajecki, dawny oficer w służbie moskiewskiéj, świeżo podobno przybyły z Białegostoku zdrajca niegodny, który zręcznem odgrywaniem roli patryoty, umiał zyskać zaufanie i niejaką popularność u tych niedoświadczonych ludzi, którzy mu sami tytuł naczelnika nadali. Nazajutrz 28 maja w skutku otrzymanego roskazu ruszył ten nowy oddział w drogę w celu połączenia się z główną partyą około Czerwonego-Boru i Śniadowa pod dowództwem Wodzyńskiego zostającą. Po przybyciu do lasu wierzbowskiego, zostali ostrzeżeni, aby się wrócili do swojéj obronnéj bagnami pozycyi w Wieczorkach, gdyż nadciągający z Łomży Moskale nie dozwolą im się złączyć z partyą Wodzyńskiego. Szajecki, jak się pokazało, zniósł się poprzednio z Moskalami, gdyż pan Zajcow cząstkowy naczelnik wojenny w Łomży wysłał natychmiast dwie roty piechoty, to jest 9 i 11 pod dowództwem kapitana Archarytowa i Fitingowa i oficerów niższych Wrachoryta i Borkowskiego sztabskapitanów, tudzież Zawistowskiego i Kryczyńskiego. Towarzyszyła im sotnia kozaków ze swym essaułą Matwiejewem. Ta wyprawa dostała dokładną instrukcyą, jaką drogą i przez które lasy ma się udać, aby napaść znienacka na nieprzygotowanych powstańców. Tymczasem zdrajca Szajecki wyprowadziwszy swój oddział na czyste pole, rozłożył go obozem pod wsią Stare Lipno, w gminie rutkowskiéj; kazał broń w kozły złożyć dla wypoczynku i posiłku, poprzednio rozdał im tylko po trzy ładunki, resztę amunicyi zamknął a pikiet żadnych nie postawił, zapewniając, że na trzy mile żadnego Moskala niema. Nie upłynęła godzina, gdy przybiega konno szlachcic z uwiadomieniem, że Moskale są już niedaleko, zaklinając, aby się przynajmniéj schronili do pobliskiego lasku lub do obrony byli gotowi. Szajecki złajał szlachcica, że niepotrzebnie trwogę rozsiewa w obozie, a ludziom swoim kazał się ułożyć na spoczynek. Wkrótce téż pokazało się owo zapowiedziane wojsko i na nieprzygotowanych i prawie śpiących powstańców napada. Zdrajca, jak zwykle, uciekł, wydawszy na rzeź ludzi, którzy w nim tak niebacznie ufność położyli. Otoczeni do koła, nie widząc żadnego ratunku bezbronni, prosili Moskali, aby im życie darowano. Jednak wydano okrutny rozkaz i rozpoczęło się prawdziwe morderstwo, o jakiém nieznajdziesz wzmianki w żadnéj kronice świata. Moskale zabrawszy naprzód lichą broń, ganiali ich po otwartem polu, nie strzelając, (aby snać oszczędzić odzieży), potém kazali im się rozbierać do naga i w ówczas dopiero kłuli ich bagnetami, wnętrzności z ciał żywych wysnuwając, strzelając jak do dzikich zwierząt, innych ranionych lekko przywiązywano koniom do ogonów i tak włóczono póki ducha nie wyzionęli. Innym podrzynano gardła i odcinano głowy, kaleczono ohydnie twarze, i o hańbo i sromoto! dowódzcy brali czynny udział we wszystkich tych mordach. Jeden z powstańców schronił się na wyniosłe drzewo; wnet sołdaci zaczęli doń strzelać, jak do celu, ale że żaden trafić nie mógł, więc dowódzca rotny, Fitingow, porywa za karabin strzela, i gdy ten nieszczęśliwy ciężko ranny spadając zaczepia się na gałęziach, waleczny oficer przerzyna mu gardło! Wśród ohydnego rozbestwienia mordowano i takich, co jeszcze styczności z powstańcami nie mieli. Naoczny i wiarogodny świadek zapewnia, że gospodarzowi bronującemu o kilka staj od miejsca tych rozbojów, kozak kazał się rozebrać, następnie, bez miłosierdzia z pistoletu zabił. Cała ta rzeź trwała 3 godziny od 10 do 1 z południa we czwartek, jak pisałem 28 maja. Odznaczyli się okrucieństwem oficerowie, których tu nazwiska na ohydę potomności podaję: dowódzca rotny kapitan Fitingow i Archarytow, Zawistowski porucznik, wszyscy którzy osobiście mordowali i sołdatów zachęcali. Znajdowało się także w téj wyprawie dwóch żandarmów z Łomży, to jest Feliks Eszycki i Franciszek Biegulski, ostatni zdjęty litością, obronił od śmierci 3 rannych, których kozacy chcieli zamordować, towarzysz jego Eszycki zamordował kilku na śmierć. Nazajutrz, w piątek 29 maja nastąpił smutny i pełen współczucia pogrzeb tych męczenników sprawy narodowéj; we wsi kościelnéj w Rutkach pochowano ich 55, w Kuleszach 6. Prócz tego znaleziono następnych dni w zaroślach i zbożu wielu ciężko rannych, (jeden z nich miał 18 pchnięć bagnetem i dotąd żyje). Można liczyć do 100 ludzi zamordowanych lub ciężko rannych. Znaleziono trupy bez głowy, a jednego z czaszką zgniecioną nogą kozaka, jak zeznał obok leżący ranny.

Druga część oddziału pod dowództwem Dzwonkowskiego, biwakująca w pobliżu, postrzegłszy zdradę i przemagające siły wrogów, zdołała ujść bez szwanku, raniwszy trzech Moskali. W piątek wyprawa wojenna wróciła do Łomży, wioząc 40 kos i 30 strzelb jako trofea zwycięstwa, a Zajców wyszedł naprzeciw swoich rycerzy, mile ich witał winszując tak świetnego zwycięstwa. Dnia następnego odprawiono w cerkwi miejscowéj solenne prawosławne nabożeństwo na podziękowanie (lecz chyba szatanowi), za popełnione mordy! Opisałem te szczegóły zupełnie prawdziwe, może zbyt drobiazgowo, jedynie w tym celu, aby ogłoszone drukiem mogły dojść do wiadomości ucywilizowanego świata, a mianowicie mocarstw chrześciańskich, mieniących się wielkiemi mocarstwami. Niech porównają je zrzezią syryjską i dowiedzą się, pod jakie to panowanie dostała się nieszczęśliwa Polska! Oburzeni mieszkańcy Podlasia palają zemstą za tyle pomordowanych ofiar i gotują się pomścić je, lepiéj bowiem umrzeć, jak żyć pod tak ohydném jarzmem.

Kończąc niniejszy artykuł, dowiaduje się, że ów zdrajca Szajecki został schwytany wczoraj w okolicy Tykocina i zdradę swoję szubienicą przypłacił.

Wilno, 10 czerwca. Do Schls. Ztg piszą: Po rewizyach odbytych przed tygodniem w kilku tutejszych klasztorach ale bezskutecznych, wyrzucono w tych dniach dwa zakonne zgromadzenia z ich klasztorów. W przeciągu 24 godzin musiano gmachy wyprzątnąć. Franciszkanie znaleźli przytułek u Karmelitów, zakonnicy św. Piotra laterańskiego u trynitarzy. Nie wiadomo jeszcze na co użyte będą owe w ten sposób wyprzątnięte klasztory. Domyślają się, że na lazarety. Liczba rannych żołnierzy codzień w rzeczy saméj wzrasta, tak, że już sześć budynków prywatnych przynajęto do już istniejących lazaretów. Codzień przywożą gromady rannych żołnierzy. Dawniéj starannie to zapisywano, dzisiaj już ani o tém wzmianki. Przed dwoma tygodniami było tych rannych około 400. Lekko licząc zwiększyła się ta liczba po ostatnich dla Rosyan bardzo nieszczęśliwych bojach do 550 czy 600. Tak samo w Kownie, Dynaburgu, Grodnie i Białymstoku. Prócz tego są po wszystkich miastach powiatowych lazarety wojskowe. Od niejakiego czasu zaczęli już sami oficerowie rosyjscy przyznawać, że ma 10 do 15 zabitych a 20 do 30 rannych. A jednak daleko jeszcze do prawdy. Przed kilku laty przeniesiono za wpływem Nazimowa drugi moskiewski korpus kadetów, dawniéj brzesko litewski, do Wilna. Ci kadeci są prawie sami Polacy, otó z nich już ani jednego pewnie niebędzie we Wilnie za dni parę. Uczniów selekty przydzielają do pułków a resztę klas rozdzielają pomiędzy inne korpusy kadeckie. Tym sposobem cały korpus kadetów brzesko-litewski czyli Aleksandrowski zostaje rozwiązany. Będą tym sposobem bardzo obszerne gmachy opróżnione, dawniéj będące pałacem Sapiehów. Nim kadetów do Wilna sprowadzono, były w nich lazarety wojskowe.

W miejsce pierwszéj, załogującéj tutaj dywizyi, przychodzi druga dywizya, drugiego korpusu gwardyi. Pierwsza bowiem ma pójść do Petersburga i wypocząć po wielkich trudach a może téż, aby się skompletować. Lada dzień się spodziewać należy surowego prawa przeciw żałobie dam polskich. Już dzisiaj obiegają po domach policyjne zakazy, które podpisywać muszą wszyscy mieszkańcy. Mówią także, iż będą żądać, aby miejszczanie wileńscy przesłali cesarzowi adres wiernopoddańczy. W drukarni rządowéj jest pod prasą nowy rozkaz Murawiewa, podobno bardzo donośny. Ma on między innemi zawierać słowa „wszystkie dobra i lasy, w których się znajdą powstańcy, skonfiskować.“

FRANCYA.

Paryż, 14 czerwca. Dzienniki dzisiejsze donoszą, że goniec niosący odpowiedź austryacką na wnioski angielsko-francuskie, tyczące się sprawy polskiéj, wyprawiony został wczoraj z Wiednia do Paryża i do Londynu. Przedwczoraj jeszcze odbyła się w Wiedniu nadzwyczajna rada ministrów na której uchwalono ostatnie zmiany i poprawki. Samo się rozumie przez się, że poprawki te i zmiany są wszystkie na niekorzyść Polaków, zrobione tak w interesie moskalizmu w Polsce, jako też zasad absolutyzmu w ogóle, który jest i będzie jądrem i palladium habsburgskiéj polityki. Pokazuje się to już z poufnej Schmerlingowskiéj Donauzeitung, która przed kilku dniami zapowiadała, że Austrya w całéj téj sprawie musi odegrać rolę pośredniczącą pomiędzy Rosyą i mocarstwami zachodniemi i łagodzić wszystko to, co w wymaganiach Francyi i Anglii może głoby być nadto szkodliwém lub uraźliwém. Jakkolwiek chude wnioski angielsko-francuskie pozbawione zostały resztek ciała swego przez gabinet austryacki, to jednak podobno mają w Wiedniu otuchę, że Francya i Anglia zgodzą się na owe poprawki austryackie, żeby prędzéj rzecz skończyć i módz jednolity program przesłać do Petersburga. Wszakże trzeba jeszcze zezwolenia Rosyi, aby na zasadzie tychże wniosków rozpocząć się mogły konferencye, które jeśli przyjdą do skutku, odbywać się mają podobno w Petersburgu. Wczoraj, odpowiadając na interpelacyą tyczącą się polityki zewnętrznéj, oświadczył między innemi minister Visconti w parlamencie włoskim, że co do sprawy polskiéj, niemogły się Włochy trzymać polityki powściągliwości; że biorąc udział w układach musiały stanąć na podstawie praw narodowości. Dzienniki rosyjskie zamieściły depeszę księcia Gorczakowa wystósowaną do rządu północno amerykańskiego, w któréj gabinet petersburgski objawia swoję największe zadowolnienie z tego, że rząd waszyngtoński nie chciał, wezwanym będąc przez Francyą, brać żadnego udziału we wnioskach o Polskę.

— Monitor donosi, że cesarz odebrał, z powodu wzięcia Puebli, powinszowania od królowéj hiszpańskiéj, króla włoskiego i króla belgijskiego. Wiadomości pewnych i nowych niema jeszcze z Meksyku, twierdzą tylko, że jenerał Bazaine z korpusem swoim dwónasto-tysięcznym ruszył na trakcie do Mechiku jedynie w tym celu, aby opanować wąwozy Rio-Frio które meksykański jenerał Comonfort chciał zająć. Zresztą słychać, że jenerał Forey wysłał już w końcu maja krótki raport o wzięciu Puebli i że raport ten przybędzie do Cherburga po 20 t. m. Co się tyczy dalszych zamiarów rządu francuskiego ważném jest doniesienie półurzędowych dzienników Constitutionnela, France i Pays oświadczających dzisiaj, że rząd nie pośle do Meksyku świeżych posiłków, dopóki sprawozdania jenerała Forey nie nadejdą. Constitutionnel sądzi nawet w dzisiejszym artykule, że zdobycie Puebli zwiastuje bliski koniec wyprawy, ale przy tém powiada, że rząd Juarez jest tak nikczemnym i przeniewierczym, iż z nim w żadne układy wchodzić nie można. W kołach urzędowych twierdzą ciągle że cesarz nie odstąpi od planu przetworzenia Meksyku po względem politycznym i administracyjnym. Ciekawą jest ta okoliczność, że skoro się dowiedziano w Richmondzie stolicy konfederacyi południowéj amerykańskiéj, o zdobyciu Puebli całe miasto oświetloném zostało, aby okazać współczucie dla Francyi

— Pogłoski o zmianach w ministerstwie francuskiém nie ustają. Postanowiono podobno na ostatniéj radzie ministrów usunąć ministra robót publicznych, handlu i rólnictwa Rouher którego miejsce zająłby dotychczasowy prefekt Sekwany Haussmann. Rouher zostałby prezydentem rady stanu, a dotychczasowy prezydent Baroche uzyskałby chleb łaskawy jako senator i członek rady prywatnéj.

— Wiadomości o zdobyciu Wicksburga przez unionistów były przedwczesne; odparci oni owszem zostali przy kilku szturmach na to miasto.

— Słychać, że deputacya miasta Puebli, na czele której znajduje się biskup, wyjechała już do Francyi. Jenerał Lorencez, który jak wiadomo zniszczył sobie zdrowie w Meksyku, znajduje się podobno w opłakanym stanie.

— Gabinet londyński zażądał od rządu japońskiego zadośćuczynienia za ostatnie konsulom angielskim wyrządzone zniewagi i krzywdy, dając mu 20 dni do namysłu

— Życiopis Cezara przez Napoleona III już jest w druku. Będzie on zajmował trzy tomy; pierwszy tom już gotowy i wyjdzie razem z drugim; trzeci pojawi się nieco później.

Paryż, 15 czerwca. Goniec, który miał przywieźć odpowiedź Austryi na wnioski francusko-angielskie przybył już do Paryża prędzéj niżeli myślano. Przyjechał on wczoraj o godzinie 5 z rana, i natychmiast dano o tém znać posłowi austryackiemu Metternichowi, który przebywał u cesarza w Fontainebleau. Ten nadbiegł natychmiast do Paryża i już po południu doniósł na drodze urzędowéj ministrowi Drouyn o postanowieniach swego rządu. Dziennik Mémorial administratif twierdzi, że te postanowienia są w ogóle potwierdzające, to jest, że Austrya przyjmuje bez zmiany podane jéj wnioski, jednakże prawdopodobniejszém będzie, co mówią austryackie dzienniki, że minister Rechberg dodał bardzo znaczne poprawki do wniosków mocarstw zachodnich, mianowicie co się tyczy stanowiska i znaczenia sejmu przyszłego Królestwa Polskiego, niechcąc aby ten sejm był czemsiś więcéj jak sejm galicyjski, to jest jak sejm prowincyalny. Jeśli teraz Anglia i Francya zgodzą się obiedwie na poprawki austryackie, to minie jednak dni kilka, nim się pod tym względem z sobą porozumieją. Potém wnioski przesłane zostaną do Petersburga, nim zaś rzecz cała dojdzie do kongresu lub konferencyi, długiego bardzo trzeba jeszcze czasu. Próżnem byłoby przepowiadać naprzód, co Rosya uczyni z temi wnioskami; sądzą w ogóle, że nie da stanowczéj odpowiedzi, tylko mniéj więcéj wybiegliwą, żeby zyskać na czasie, bo przedewszystkiém liczy na zimę i jéj wpływ na ludzi i okoliczności, ale mogłaby śmiało wnioski przyjąć, bo doprawdy nie są dla niéj niebespieczne. Tymczasem Rosya rzeczywiście nie ufa Zachodowi, a przekonaną będąc, że sprawa polska wywołać musi wkrótce nadzwyczajne wypadki w Europie, czyni nadludzkie wysilenia i przygotowania. Car Aleksander gromadzi coraz większe siły wojenne i zasoby rynsztunków i przyborów, przytém poleca szlachcie moskiewskiéj, żeby ile możności nie oddalała się z kraju, albo przynajmniéj na czas bardzo krótki. Ostatnie przemówienia lorda Russella w parlamencie, tyczące się sprawy polskiéj, w którém między innemi oświadczył, że mimo całéj słuszności téj sprawy, interwencya zbrojna nieda się wcale przeprowadzić, bardzo surowo osądziły niektóre dzienniki angielskie. Ekonomist jeden z najznakomitszych tygodników londyńskich między innemi powiada: „Niepodobno wyobrazić sobie polityki mniéj poważnéj. Namawiamy Polskę aby popełniła samobójstwo na korzyść rozwiązania, o którém wiemy, że jest rozwiązaniem niepodobném dla sprawy polskiéj, a które mogłoby z łatwością doprowadzić do nowego i zupełnego podboju Polski; równocześnie zaś wyznajemy, że postanowiliśmy czekać z założonemi rękoma, jeśli do celu z Rosyą dojść nie można środkami przekonania, i że żadnego zgoła udziału brać nie chcemy w następstwach, które wyniknąć mogą. Jestże to rzeczą do uwierzenia, żeby rząd angielski mógł z otwartemi oczyma, popełniać tak olbrzymie błędy i tak straszliwą niesprawiedliwość względem ludu nieszczęśliwego, o którym głosimy, że chcemy mu dopomódz?“ Wczoraj pierwszy raz pojawiła się broszura dość dawno już zapowiedziana Napoleon III et la Pologne; pisemko to mające tytuł podobny do owego pamiętnego przed kampanią włoską: Napoléon III et l'Italie nie ma jednak źródeł swoich w kołach rządowych i jest li tylko prywatną spekulacyą. Przypisują autorstwo Grandguillotowi, ale i to potrzebuje potwierdzenia.

— Sprawdziło się to, co mówiono o skróconym raporcie jenerała Foreya. Raport ten wysłany z Vera-Cruz do Havanny parostatkiem Dorien, dostał się do Nowego Jorku, skąd go do Southamptonu przywiózł pocztowy parowiec China. Monitor zawiera już telegraficzną treść głównych jego doniesień. Dowiadujemy się zatém, że jenerał meksykański Ortega, gdy Francuzi kapitulacyi jego przyjąć nie chcieli, zniszczył amunicyą, broń, żywność i wszelkie przybory wojenne i kazał potém donieść jenerałowi Foreyowi, że załoga bronić się już nie będzie i zdaje się na łaskę. Poddało się 12,000 ludzi po większéj części bez mundurów i rynsztunku, zniszczywszy poprzednio wszystko, co tylko było w mieście; oficerów, którzy się poddali, było do 1200. Meksykanie nie mogli zepsuć wszystkiego, a rynsztunek wojenny, mianowicie należący do artyleryi, potrzebuje tylko małych narządzeń, aby mógł być użytym. Poddanie się Puebli było pośrednićm następstwem klęski, którą poprzednio dnia 8 maja, poniósł jenerał Comonfort. Uderzył on z korpusem swoim z tyłu na wojsko francuskie, chcąc je przełamać, aby do Puebli wprowadzić wielki transport żywności, amunicyi i potrzeb wojennych. Ale jenerał Bazaine odparł go pod San Lorenzo, gdzie Meksykańczycy rozproszeni stracili 2500 ludzi, ośm armat gwintowanych i wszystkie swoje pociągi. Wkrótce potém kazał rozpocząć jenerał Forey, dostawszy świeże działa oblężnicze, ostrzeliwanie głównéj cytadeli Teotimehuakan, a gdy wyłom został uskuteczniony, nim przyszło do szturmu, nastąpiło poddanie całego miasta. Monitor równocześnie ogłasza list, który cesarz posłał jenerałowi Foreyowi następującéj osnowy: „Objawiam ci wielkie zadowolnienie, które mi zdobycie Puebli sprawiło i pochwalam wytrwałość i odwagę wojska, które w téj dalekiéj wyprawie walczyć musiało z klimatem i z nieprzyjacielem tym uporczywszym, że oszukanym został co do moich zamysłów. Ubolewam gorzko nad stratą tylu walecznych żołnierzy, ale mam pocieszającą nadzieję, że śmierć ich nie będzie bez pożytku dla honoru Francyi i dla oświaty. Celem naszym nie jest narzucać Meksykanom rząd, któryby był niezgodnym z ich wolą, ani też zwycięstwo nasze obrócić na korzyść jakiegokolwiek stronnictwa. Pragnę, żeby się Meksyk odrodził do nowego życia, i żeby wkrótce, odrodziwszy się za pomocą rządu uzasadnionego na woli narodowéj, na podstawach porządku i postępu, na szacunku dla praw międzynarodowych, to państwo uznało przez zaprowadzenie stosunków przyjacielskich, że Francyi właśnie zawdzięcza spokojność swoję i pomyślność. Czekam urzędowych sprawozdań, aby dać naczelnikom nagrody, na które już teraz sobie zasłużyli.“

Paryż, 17 czerwca, wieczorem. La Patrie donosi: Noty Francyi, Austryi i Anglii względem Polski mają dziś odejść do Petersburga. Trzy mocarstwa zupełnie są zgodne.

ANGLIA.

Londyn, 14 czerwca. Wzięcie Puebli żywo zajmuje Anglików, rozmaite stąd na przyszłość wywodzą kombinacye, ogół jednakże zgadza się na to, że Napoleon ubespieczony w Meksyku zajmie się z pewnością czynniéj sprawą Polski. To przekonanie dzieli większa część dzienników angielskich, pomiędzy innemi Herald, który powiada, że cesarz przewiduje przyszłość ale jest zarazem autorem „Idei Napoleońskich“ (Les idées Napoleoniennes). „Nie ma Polska Cavoura, mówi Herald, któryby cesarza pobudził do czynnego wystąpienia, ale z innéj strony nastręcza położenie Prus sposobność daleko lepszą, niż była owa w roku 1859. Widoki są zachmurzone a kwestya polska wymaga delikatniejszego niż kiedykolwiek podejmowania, aby nie sprowadzić niezmiernych nieszczęść wojny europejskiéj.“

— Economist protestuje jak najmocniéj przeciw projektowi lorda Russella usiłującemu powstańców polskich nakłonić do zawieszenia broni. „Tylko mocarstwo mające zamiar a już gotowe w razie potrzeby dobyć oręża ku obronie powstańców, miałoby prawo takie czynić przedstawienie. Ale lord Russell oświadczył, że Anglia ani naboju nie wystrzeli za Polskę, a jednak radzi Polakom, aby się dobrowolnie zrzekli wszystkich dotąd wywalczonych korzyści, byle tylko rozpocząć można konferencye, o których lord Russell sam z wielkiém powątpiewaniem rozprawia.“ Economist nie może pojąć tak niesłusznego żądania. I Spektator potępia politykę Russella w sprawie polskiéj, jako pożałowania godny półśrodek. Wyrzuca mu, iż nie wie, że abstrakcyjna opinia publiczna nie zdolna wywrzeć na Rosyą żadnego wpływu, przpominając, że opinia publiczna jeszcze nigdy się nie objawiła tak jednomyślną, jak przeciw konskrypcyi w Królestwie Polskiém, a przecież dwór rosyjski tak mało na nią zważał! Lord Russell myśli mimo to, że car ustąpi opinii powszechnéj i Polskę przywróci. „Odpowiedzą nam może, pisze daléj Spectator, że po za depeszą angielską stoi jednakowoż siła fizyczna, chociaż nie siła fizyczna rządu, który ją napisał. Anglia wprawdzie nie wkroczy, ale Francya pewnie to w końcu uczyni a o tém wie lord Russell... Zaprawdę gdy Polacy wywalczą pokój albo Francuzi wylądują w Rydze, natenczas wradości z takiego wypadku przebaczą rządowi angielskiemu jego słabość, ale jeśli Polacy pozbawieni pomocy znowu pozostaną w ucisku, znowu się rząd angielski wystawi na zarzuty, iż naród z wolnych mężów złożony podprowadził do szafotu. Nie jestże wspomnienie sceny podobnéj, na Sycylii odegranéj wystarczającém dla całéj generacyi?“

— W kościele ś. Rafała w Kingston nad Tamizą odbył się 11 czerwca ślub księcia Chartres z księżniczką Franciszką Orleans, córką księcia Joinville, podług obrządku katolickiego. Oprócz członków rodziny orleańskiéj i niektórych książąt, przybyli na uroczystość posłowie austryacki, pruski, belgijski, hanowerski, bawarski, włoski, portugalski, saski i hiszpański. Królowa Marya Amelia, babka młodéj pary, ma teraz lat 81. Po ślubie było śniadanie na zamku Claremont, na które przybyli księstwo Walii z młodszém rodzeństwem, oraz książę Cambridge z matką i siostrą.

Książę Walii, następca tronu angielskiego, tych dni wstąpił do cechu krawieckiego w Londynie, podczas bankietu corocznego korporacyi na ś. Barnab sza mnóstwo było gości, książę Walii rozpoczął zdrowia, które trwały do późnéj nocy.

— Margrabia Townshend, prezes komitetu dla zbierania składek na rzecz Polski zasiadającego w Londynie odebrał zawiadomienie piśmienne, iż polski rząd narodowy wyznaczył dla Paryża komisyą, która będzie odbierała składki na rzecz Polski zbierane. Wszystkie inne zagraniczne, przez Polaków utworzone komitety mają odtąd (od 28 maja) zaprzestać swéj czynności. Niewolno odtąd żadnemu Polakowi urządzać składek, jeźli nie posiada specyalnego, pieczęcią narodową opatrzonego upoważnienia od komitetu paryskiego. Podpisani członkowie tego komitetu są: Ksawery Branicki, Józef Ordęga sekretarz, ks. Władysław Czartoryski, Aleksander Guttry i t. d.

— Ze Stambułu donoszą, że przybył tam Nubar pasza w poselstwie od wicekróla egipskiego, aby uzyskać od sułtana zatwierdzenie układu zawartego między rządem egipskim i panem Lessepsem co do kanału sueskiego.

— Niemałe wrażenie zrobiła w kołach dyplomatycznych przygoda kapitana Cordier, którego okręt Léopard schwytany przy brzegach afrykańskich przez wojenny statek angielski Zebra zawieziony został do Sierra Leone i straciwszy 50 dni na rozmaitych trybulacyach nareszcie wypuszczony. Rząd francuski domaga się w Londynie wynagrodzenia. Rzecz ta była już zresztą przedmiotem rozmowy politycznéj w izbie niższéj angielskiéj, a z objaśnień lorda Paget, członka admiralicyi pokazało się, że kapitan francuski niechciał pokazać swoich papierów, wszakże późniéj sąd angielski w Sierra Leone uznał jego niewinność.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 czerwca. Dnia 10 czerwca odbyło się na małéj sali bazarowéj w Poznaniu, drugie walne zebranie delegowanych Towarzystwa ku wspieraniu urzędników W. Ks. Poznański go. Jakkolwiek według statutów z każdego powiatu miał przybyć jeden, a z powiatów więcéj członków liczących nawet po dwóch delegowanych, jednakże zebranie to dość było nieliczne, bo tylko z sześciu delegowanych się składało. Różne tego mogły byc powody, wynikające z ich domowych i osobistych stosunków. Lecz niejednego delegowanego bez wątpienia wstrzymały okoliczności całkiem od jego woli niezależące, gdyż jeden z gorliwych nadesłał nawet pismo z fortecy Winiarskiéj gdzie jest obecnie uwięziony, a więc przez to usprawiedliwił swoje nieprzybycie. Sprawozdanie roczne albo już rozesłano, albo téż wkrótce rozesłane będzie do wszystkich dyrekcyi powiatowych, tak, iż każdy członek może zażądać tegoż sprawozdania u swéj dyrekcyi. Złożone także zostało w redakcyi Dziennika Poznańskiego, gdy jednakże szczupłe kolumny tego pisma dla ważniejszych muszą być zachowane przedmiotów, przeto chcemy choć tylko w krótkości przytoczyć ważniejsze szczegóły tego sprawozdania. Towarzystwo, które niejako tylko na próbę uzyskało na dwa lata urzędowe zatwierdzenie, niemogło przeto dotąd wydać jeszcze z siebie ważnych skutków i owoców. Owszem uzyskawszy w sierpniu roku zeszłego to czasowe zatwierdzenie, ograniczyło dotąd tylko swe działanie na ugruntowanie organizacyi wewnętrznéj i swe rozpowszechnienie. Pojedyńczy członkowie tę tylko dotąd odnieść mogli korzyść z Towarzystwa, iż się starano o umieszczenie ich w służbę. W ubiegłym roku pomieszczonych zostało w ten sposób dziesięciu za przewodnictwem władz Towarzystwa. Ci zaś, którzy teraz bez służby pozostaną, na żądanie pobierać będą pieniężne wsparcie od dnia 18 sierpnia rb. to jest podług przepisu ustawy po roku od zatwierdzenia téjże ustawy. Stan obecny Towarzystwa pokazuje się ze sprawozdania, jak następuje: Członków, którzy jednorazowo złożyli po tal. 50 jest pięciu; członków honorowych 276, którzy podpisali składkę roczną 1278 tal; członków zwyczajnych 277 ze składką roczną 1110 tal., członków nadzwyczajnych 4 ze składką 8 tal., czyli razem liczy Towarzystwo obecnie 585 członków ze składką roczną 2532 tal. Powiatów przystąpiło 18 do stowarzyszenia, a w każdym z tych powiatów jest osobna dyrekcya. Najwięcéj się odznaczył powiat wągrowiecki, gdyż liczy ogółem 72 członków ze składką roczną 343 tal. Najmniéj zaś udziału w stowarzyszeniu wziął powiat mogilnicki, gdyż posiada tylko 18 członków, ze składką roczną 76 tal.; powiat zaś wrzesiński lubo liczy 23 członków, nie podano jednak ile oni składkują.

Stan kasy głównéj d. 31 grud 1862 r. jako przy końcu roku kalendarzowego wykazał, iż wpłynęło gotówką 1081 tal. 26 sgr. 10 fen. Tu znów najw. złożyły pow. wągrowiecki i krobski, gdyż każdy z nich po 200 tal., najmniéj zaś powiat poznański, bo tylko 38 tal W tymże zaś czasie było w kasie głównéj zarządu, w papierach procent przynoszących w nominalnéj wartości 1895 tal.

Bolesném zaś jest, iż w powiecie inowrocławskim, który miał 26 członków, a ci podpisali składkę roczną 82 tal., gdy nie liczne były zebrania powiatowe, bo najwięcéj jeżeli 3 osoby przybywały, przewodniczący w powiecie, widząc, że nie ma poparcia ani ze strony dyrekcyi, ani ze strony członków, na zebraniu w dniu 16 marca rb na które znów tylko 3 członków przybyło, wniósł o rozwiązanie Towarzystwa w powiecie, na co też inni przytomni członkowie się zgodzili. Tak więc straciliśmy ze stowarzyszenia naszego cały jeden powiat, po którym większéj gorliwości i większego udziału spodziewać nam się należało. Szczegół ten nie został w sprawozdaniu umieszczony, gdyż korespondeneya toczyła się jeszcze z zarządem, celem jakiegośkolwiek téj rzeczy załatwienia. Dla tego tu dziś dopiero oświadcza zarząd, iż od czasu zawiązania się Towarzystwa nieodebrawszy żadnych składek z tego powiatu, ani téż będących tam pojedyńczych członków nie uznając już teraz jakoby jeszcze do stowarzyszenia należących, nie bierze téż względem nich nadal żadnego na siebie zobowiązania, choćby nawet jakąkolwiek składkę w tym powiecie chwilowo opłacili. Owszem pozostawia się tym, którzyby i nadal jeszcze w Towarzystwie pozostać chcieli, aby się do jednego z sąsiednich powiatów przyłączyli i o tém zarządowi donieśli. Zresztą z ważniejszych uchwał na ostatniém walném zebraniu w Poznaniu odbytém wspomnieć należy, iż przyjęto wniosek uczyniony poprzednio z powiatu bukowskiego, aby nadal wolno było wykluczać z Towarzystwa członka zalegającego w opłacie swéj składki, jeżeli nie przyjmie listu, w razie gdyby ta zaległość składki przez przedpłatę pocztową od niego ściągniona być miała. Uzasadniono zaś wniosek ów w ten sposób, iż gdy Towarzystwo niema jeszcze praw korporacyjnych, nie może téż więc przed wykluczeniem, wyskarzać poprzednio na drodze sądowéj zaległéj składki, jak to ustawa Towarzystwa przepisuje. Uchwalono także, aby celem ułatwienia nadal przystępu do Towarzystwa pisarzom gospodarczym mniejszą pensyą pobierającym, zobowiązywać ich do składki rocznéj tylko w ilości 2 tal., jednakże tylko przez lat cztery od dnia przystępu ich do Towarzystwa rachując, poczém albo z Towarzystwa wystąpić, albo téż zwykłą składkę 4 tal. opłacać muszą.

Poznań, 18 czerwca. Przedczoraj podobno wypuszczono kilka osób trzymanych na fortecy poznańskiéj, niewiadomo nam jednak czy tylko tymczasowo, czy stanowczo

— Przedwczoraj po południu przywieziono znowu kilku więźniów polskich pod strażą kilku żandarmów i policyantów i natychmiast umieszczono we fortecznem więzieniu. Urzędnika gospodarczego Zygmunta Trzaskę wypuszczono tymczasowo na rozkaz komisyi śledczéj.

— Także przedwczoraj przywieziono od granicy Królestwa Polskiego dwa wozy chorych żołnierzy z 6, 21 i 61 pułku piechoty, dla których, jak się zdaje, nie mano tam dostatecznego pomieszczenia.

— Posener Ztg. donosi, że siły wojskowe w Poznańskiém podobno znacznie zostaną pomnożone, a landratom polecono, ażeby jaknajśpieszniéj podali, dla których miast, uwzględniając ich stosunki miejscowe i teraźniejsze polityczne, najpożądańsze są stałe załogi i czy te miasta będą w stanie zadość uczynić warunkom, jakie ze strony zarządu wojskowego stawiane bywają miejscom na załogi przeznaczonym. Pos. Ztg. powiada, iż rzeczą jest władz tych miast, które na załogi stósownemi się okażą, postarać się zawczasu o urządzenie celowi odpowiednie, tak, żeby już od 1 października żołnierzy pomieścić można. Aby ułatwić wykonanie żądanych warunków, należy gminnem miejskim dawać pożyczki z poznańskiéj, prowincyonalnéj kasy zasiłkowéj, naznaczając amortyzacyi pożyczek, jaknajdłuższe termina. Prócz dawniéj załogami opatrzonych miast mają taraz dostać następujące: Oborniki szwadron kawaleryi, Września batalion piechoty albo szwadron kawaleryi, Środa dwa szwadrony kawaleryi albo balalion piechoty, Pleszew batalion piechoty albo szwadron kawaleryi, Kórnik i Bnin razem szwadron kawaleryi, wreszcie Kępno szwadron kawaleryi Prócz wymienionych mają jeszcze i inne stósowne miasteczka ile możności być uwzględnione.

Z Inowrocławia piszą do Ostd. Ztg. Gdy więzieni tutaj dotychczas właściciele dóbr w tutejszym powiecie panowie: Kozłowski z Tarnówka, Moszczeński z Kożuszkowa, Ułatowski z Racic i Łyskowski z Pławinek w dniu 16 bm. o 5 rano wywiezieni być mieli do Poznania pod eskortą wojskową, zgromadził się wielki tłum ludu przed sądem powiatowym, po większéj części polskiego a wielu z klasy wykształceńszéj i powitał wsiadających na wozy głośném uniesieniem. Od gmachu sądowego aż do początku żwirówki ku Bydgoszczy wiodącéj, zatém przestrzeń 150 do 200 kroków potrząsnęły Polki i dzieci kwieciem i wieńcami już o wschodzie słońca. Więźniów powieziono przez Bydgoszcz koleją żelazną do Poznania

Posada **nauczycielska** w Krzykosach, powiatu średzkiego, zawakuje od 1 lipca r. b. Dochód roczny wynosi prócz około 6 mórg dobréj roli, 70 tal. pensyi, 31 tal. na drzewo włącznie z zwózką i porąbaniem, nadto 66 szefli różnego zboża. Uzdatnieni a ściśle moralni nauczyciele, chcący posadę tę pozyskać winni się zgłosić do podpisanego, przy załączeniu swych świadectw i opisu swego życia.

Solec, pod Nowém Miastem n/W., dnia 16 czerwca 1863.

[1884] **Ks. Wittan.**

Praktyczny ekonom gospodarczy, z dobrém poleceniem, bezżenny, może się zgłosić do Dominium Chociczki pod Wrześnią. [1861]

Obwieszczenie.

Położone w Starkówcu pod Miłosławiem **175 mórg łąk** mają się w dniu **25 b. m.** przed południem o godzinie 9 w Starkówcu pojedyńczemi parcelami po 4 morgi za gotówkę wydzierżawić.

Osoby chęć kupna mające zaprasza się niniejszém. [1882]

W czwartek, dnia 25 b. m., odprawi się w Buku nabożeństwo załobne, z rana o godzinie 9 na duszę ś. p. **Wawrzyna Palacza**, poległego 29 kwietnia w bitwie pod Brdowem, na które zapraszają w smutku pogrążeni
[1876] **rodzice wraz z rodzeństwem.**

W sobotę, dnia 20 czerwca, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Aleksego Szałkowskiego**, poległego pod Ruszkowem. [1890]
Trzemeszno, 17 czerwca 1863.

Syn mój **Jan Andrzejewski**, szesnastoletni młodzieniec, udawszy się 19 kwietnia r. b. do obozu, znikł bez śladu. Upraszam uprzejmie każdego o zawiadomienie mię, czy on żyje, lub poległ gdzie w bitwie.
Paweł Andrzejewski,
[1849] ślósarz w Poznaniu.

Towarzyszu **M.** z pod numeru 7, cóż się stało z paletotem, który Ci pożyczyłem?.
(1889) **C.**

Gorzelany, żonaty, w dobrych wielkich gorzelniach obowiązki sprawujący, przy dobrych świadectwach i złożeniu kaucyi, życzy sobie od św. Jana r. b. pomieszczenia.
O czém objaśni pan **Rejer** agent w Poznaniu, św. Marcin Nr. 28. [1880]

Panna służąca, poszczycić mogąca się dobremi świadectwami i pewną rekomendacyą, szuka od 1 lipca r. b. miejsca. Bliższa wiadomość **B. B. B.** poste restante Poznań, franco. [1885]

Do chłopczyka 6letniego, który ma nauczyciela do lekcyi, poszukuje się osoba średniego wieku. Będzie się zajmować zdrowiem i ubraniem dziecka i mieć także nadzór nad domem. Prosi się o zaświadczenia i warunki pod adresem: **Poznań. A. B. poste restante.** [1872]

Pisarz gospodarczy w wieku dojrzałym, bezżenny, z rekomendacyą uczciwego prowadzenia się, znajdzie miejsce od św. Jana.
Gdzie? powie pan **M. J. Kamieński**, w składzie płótna w Poznaniu w Bazarze. [1858]

Dnia **30 czerwca r. b.** sprzedane będą przez licytacyą, na oddzielnym folwarku do Dominium Skąpe, pod Strzałkowem, w powiecie wrzesińskim, należącym, jako to:
cztery konie, cztery krowy, troje młodocianego bydła, maciora prośna, maszyna do sieczki, dwa wozy żelaźniaki, pługi, radła, chele, drabie i drabki, sześć par półszorków z kręconego rzemienia; meble, sprzęty domowe, kuchenne i do mleka, parę donic kwiatów. [1853]
Chęć kupna mających zaprasza się.
Licytacya zacznie się **o godzinie 9 z rana**.

Szynkownia, położona w bardzo ożywionéj części pewnego miasta powiatowego, stósowna także na restauracyą porządniejszą, obejmująca 5 lokalów, sklep i inne przestrzenie, ma się natychmiast wydzierżawić.
Szczegóły u agenta **Scherka** w Poznaniu, Rynek Nr. 71. [1851]

Wykaz

listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego przy 41 ciągnieniu na dniu 13 czerwca 1863 r. w sumie 154,465 złr. w. a., wylosowanych, które od dnia 31 grudnia 1863 roku w imiennéj wartości gotowizną wypłacane będą.

Ser. I. Nr. 351, 427.	Ser. II. Nr. 108, 455, 476, 571.						
Ser. III.			Ser.IV.	Ser. V.			
711	8519	11587	153	100	7163	12101	
766	8858	11625	348	461	7358	12157	
1383	3929	11630	531	566	7404	12165	
2271	9255	11825	627	756	7559	12216	
2314	9471	11902	638	1086	7666	12620	
2362	9564	12274	697	1127	7708	12758	
2948	9604	12455	1153	1224	7756	12791	
3073	9665	12573	1517	1255	7878	12819	
3148	9856	12627	1765	1287	7939	12868	
3327	10343	12923	1916	1402	8062	12870	
3688	10765	12980	1966	1760	8308	13057	
4515	10819	13046	2096	2212	8309	13165	
4571	10928	13164	2199	2386	8616	13282	
4941	10952	13212	2620	3293	8669	13494	
5069	10995	13270	2882	3395	8848	13500	
5101	11057	13294	3552	3553	9253	18532	
5177	11118	13331	4069	3667	9396	13899	
5521	11167	13716	4213	4280	9537	13947	
5812	11185	13737	4326	4468	10016	13974	
6178	11255	13741	4452	4743	10298	14033	
6305	11339	13756	4469	4897	10347	14199	
6769	11347	13914	4565	4889	10372	14551	
6837	11365	13925	4761	4936	10465	14579	
6933	11390	14008	4834	5111	10520	14582	
7015	11402	14085	4851	5222	10708	15016	
7040	11442	14131	4853	5245	10822	15250	
7447	11471		4871	5281	10847	15428	
8357	11527		4968	5410	10939	15455	
			5115	5740	11205	15459	
			5186	5808	11349	15465	
			5214	5980	11463	15476	
			5243	6176	11518	15705	
			5525	6400	11867	15742	
			5626	6551	11910	15917	
			5689	6848	11947	16003	
			5722	7024	12063		
				7051	11096		

Dyrekcya galicyjsk. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszém posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 1 grudnia 1863 począwszy do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie, zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.
Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne następujące domy handlowe:
w Warszawie Leopold Kronenberg.
w Krakowie F. A. Wolf.
w Brodach Halberstam i Nierenstein.
w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth.
w Wiedniu Kendler i spółka.
w Pradze Leopold Laemel.
w Berlinie Mendelsohn i spółka.
w Dreźnie Michał Kaskel.
w Wrocławiu Ignacy Leipziger i sp.
w Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.
We Lwowie, dnia 13 czerwca 1862. (1883)

Gorzelany, Polak, znający dokładnie swój fach, szuka od św. Jana posady. Bliższą wiadomość udzieli **J. Berschtein** w Poznaniu, ulica Butelska No. 15. [1875]

Przez odmienienie mego pomieszkania z Piekar na ulicę Wrocławską Nr. 17, polecam się szanownéj publiczności jako **stręczarka** obojga płci.
Poznań, 18 czerwca 1863.
[1888] **M. Szafrańska.**

Papierosy

z fabryki **Laferme** w rozmaitych gatunkach i po znacznie zniżonych cenach otrzymał i poleca **Funtowicz,**
[1891] ulica Wilhelmowska nr. 10.

Kąpiele solne w Kołobrzegu.

(Zakład dra Behrend)

Nowo wystawiony w ścisłém połączeniu z kąpielami solnemi pozostający zakład, obejmujący 16 pomieszkań, polecam niniejszém wszystkim osobom, które w porze bieżącéj chcą użyć **kąpieli słonéj i morskiéj.** Rzeczony zakład jest bardzo elegancko urządzony i znajduje się tylko o kilka króków od dworca kolei. Mieści się w nim także restauracya.
Chorowite dzieci, mające brać kąpiele słone, a których rodzice towarzyszyć im nie mogą, znajdują w mojéj familii **jako pensyonarze** przyjazne przyjęcie.
Dr. Behrend,
lekarz gminny i dyrektor zakładu
(1879) kąpieli solnych.

Sole melasowe do kąpieli

z Kreuznach, Koesen, Rehme, Wittekind, sól solankową z Kołobrzegu, sól morską, także extrakt z iglic świerkowych mydło siarkowe do kąpieli akwisgrańskich sztucznych poleca
J. Jagielski,
[1576] Apteka pod białym orłem, Rynek 41.

Najprzedniejszy gatunek

Oliwy
(huile fine d'Aix)

odebrałem wprost z Francyi i polecam tak na butelkach od 5 sgr. do 1 tal. jako i funtami po 15 sgr.
Kupującym ryczałtowo stósownie taniéj.
[1886] **J. N. Leitgeber.**

Dom. **Miąskowo** pod **Krzywiniem** w pow. **kościańskim** ma na sprzedaż

klacz

bardzo elegancką, czystéj krwi litewskiéj, źrebną po arabskim siwym ogrze i dokładnie ułożoną pod siodło i do zaprzęgu. Szczegóły w miejscu.
Dom. **Miąskowo**, d. 15 czerwca 1863.
[1866] **C. L. Kloss.**

Dom. Graboszewo pod **Wrześnią**, ma na sprzedaż (1881)
1) **140 macior** zdatnych do chowu
2) **140 tłustych skopów.**

Matjes śledzie

drugą nadsyłkę, przedni śledź, poleca
[1887] **J. N. Leitgeber.**

Nasienie rzepy ścierniskowéj

po 6 sgr. funt poleca
[1824] **A. Niessing** w Lesznie.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 18 czerwca.

Żyto: na czer. 42⅛, czer.-lip. 42¼, lip.-sier 42⅓, sier.-wrz. 43⅓, wrz.-paź. 43½, paź.-list 42 tal. pł. Okowita: wyp. 9000 kw., na czerw. 15 lip. 15⅛, sier. 15 7/12, wrz. 15 7/12, paźd. 15½, lis 15⅙ tal. pł.

Berlin, 17 czerwca.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 60—74 tal. pł wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 50— na czer. 50⅜, czer.-lip. 50—49⅞, lip.-sier. 49⅞—50 sier.-wrz. 50¼—50, wrz.-paź. 50—⅜, paź.-list. 49 —50¼ tal. pł. Jęczmień: 1750 f., wielki miejscu 33—39 tal. pł. Owies: 1200 funt., miejscu 24—26½, na czer. i czer.-lip. 25½, lip sier. 25½, sier.-wrz. 26, wrze-paź. 26 tal. pł. Groc 25 szefli, do got. 47—54 tal. pł. Oléj rzepiow 100 funt. bez beczki w miejscu 15½, na cze 15⅛, czer.-lip. 14⅔—7/12, lip.-sierp. 14⅝, sie wrz. 14⅝—⅓, wrz.-paź. 14¼—⅙, paźd.-list. 14 tal. pł. Oléj lniany: bez beczki 15⅔ tal. Okowita 80.0% Tral. w miejscu bez beczki wyp. 40,000 kw., na czer. 16⅛—1/24, lip.-sier. 16 —5/24, sierp.-wrz. 16⅝—½, wrz.-paź. 16⅞—⅔, paź list. 16 5/12—¼ tal. pł.

Wrocław, 17 czerwca.

Na targu:	piękna	śre.	pośled.
	sgr.	śgr.	śgr.
Pszenica biała	78—82	76	69—73
„ żółta	77—79	76	69—73
Żyto	56—57	55	53—54
Jęczmień	40—42	38	35—36
Owies	29—30	28	26—27
Groch	48—53	48	43—45

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., wyp, 1000 c na czer. i czerw.-lip. 45—44½, lip.-sier. 45⅔ ⅓, sier.-wrz. 46—45¾, wrz.-paź. 46¾—½, paź.-l 46—½ tal. pł. Owies: na czer. 23½ tal. żą Oléj rzepiowy: wyp. 100 cnt., w miejscu 16 na czer. 16¼ pł., czer.-lip. 15⅓, lip.-sier. 14 sier.-wrz. 14⅝ żąd., wrz.-paź. 14⅔—7/12 paź.-lis 15 7/12 pł., list.-grudz. 14⅔ tal. żąd. Okowita: miejscu 16⅔, na czer., czer.-lip. i lip.-sier. 15 —16 1/12, sier.-wrz. 16⅙, wrz.-paź 16⅝ pł., pa list. 16 tal. żąd.

Szczecin, 17 czerwca.

Na targu. Pszenica: 64—70 tal. Żyto: 45— tal. Jęczmień: 32—36 tal. Owies: 24—26 tal. Groc 44—46 talarów.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. żółta w mi scu 68—72, zam. 250 węcpli, 83—85 fnt., żółta na cz lip. 72, lip.-sier. 72¾, wrz.-paźd. 73, paź. 71½ t pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu 47—48⅝, zam. 4 węcp., na czer.-lip. 48—¼, lip.-sier. 48¼, sier.-w 48½—49, wrz.-paź. 49—½ pł paź.-list. 48½ tal. żą Jęczmień: 70 fnt. pom. 35½—36 tal. pł. O rzepiowy: w miejscu i na czer. 15½ żąd wrz.-paź. 14¼—⅙ tal. pł.

Okowita: w miejscu bez beczki 15 czer.-lip. 15⅝—19/24, lip.-sierp. 15 23/24—11/12, sie wrz. 16⅛, wrz.-paźd. 16 7/12—13/24—⅝, list.-gr 15⅞, na odst. wios. 16½ tal. pł. Oléj Inian w miejscu bez beczki 15⅝, na czerwiec i czer. 15⅔, lip.-sier. 15½, sier.-wrz. 15 9/12 żąd., wrz.-p 15 tal. pł.

Bydgoszcz 17 czerwca.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., —130 fnt. 60—63 tal. 130—134 fn. 63—66 Żyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 38—41 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny —30 tal. Owies: 27½ sgr. za szefel. Groch gotowania 34—37, na paszę 32—34 tal. Okowi 8000% Trall. 15½.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 17 czerwca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101 7/12
— rząd. 1859	5	—	105⅓
— 50, 52 konw.	4½	—	98⅓
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅜
— 1856	4½	—	101⅜
— prem. 1855	3½	128¼	—
Obligi dług. skarb.	3½	—	89
— Marchii	3½	—	89¼
Listy zast. March.	3½	—	91
— Prus Wsch.	3½	—	88⅛
— — —	4	—	97¼
— Pomor.	3½	—	90⅔
— — —	4	101⅛	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	103¼
— — — (nowe)	3⅓	—	97¼
— — — (nowe)	4	—	97½
— Szląskie	3½	—	94⅓
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	86⅛
— — —	4	—	96⅜
— rent. March.	4	—	99¼
— Pomor.	4	—	99¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	97⅜
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	98⅜
— Nadreńskie	4	—	98⅜
— Saskie	4	—	99⅜
— Szląskie	4	—	99⅝
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	68¾
— Poż. narod.	5	—	73⅛
— Obligi 250 fl.	5	87	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	90¼	—
— 6 —	5	—	96¼
Rosy. poż. angiel.	5	—	92¼
Polsk. obligi skarb.	4	—	80¾
— Cert. A. 300 zł.	5	91⅛	—
— — B. 200 zł.	—	-	24
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	91¾
— Ob. cstk. 500 zł.	4	—	90¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113 5/12	—
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	458
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas	—	—	99⅝
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bank.	—	—	90¾
Polskie bil. bank.	—	—	99½
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	148¼
Berlin-Hamb.	4	121	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	181½
Berl.-Szczecin	4	138	—
Wrocł.-Freib.	4	—	134½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	94½
Koźlo-Bogumin	4	—	64¼
— pierwot	4½	93½	—
— —	5	99	—
Dolno-Szl.-March	4	—	97¼
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	67
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	159
— Litt. B.	3½	—	143½
Opol-Tarnowic	4	—	65⅝
Starogr.-Pozn.	3½	—	107¼
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117½	—
Berl. Tow. hand.	4	107½	—
Gdański bank. pryw.	4	—	104½
Dysk. Udział kom.	4	—	100¾
Gota bank. pryw.	4	91½	—
Hanow. dito	4	99½	—
Królew. dito	4	—	101
Lipsk. Stow. kred.	4	85¼	—
Magd. bank. pryw.	4	—	92½
Pomor. bank rycer.	4	—	94¾
Pozn. bank. prow.	4	—	96¼
Prusk. udz. bank.	4½	—	125
Szląsk. Stow. bank.	4	101¼	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		103½
Minerwy Szląskiéj	5	—	33¾
Concordia	4	—	336
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	99⅞	—
—	4½	—	100½
Berl.-Hamb.	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	99½
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	97¼	—
— Litt. C.	4½	96⅛	—
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	101
— II. Em.	4	—	94¼
Koźlo-Bogumin	4	—	91¼
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	98	—
— konwen.	4	98	—
— — III ser.	4	—	97
— — IV ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	98½	—
— Litt. B	3½	88	—
— Lit. D.	4	—	97
— Lit. E.	3½	—	84¾
— Lit. F.	4½	—	100⅝
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100½

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 17 czerwca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	93⅓	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	90⅙	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	98	—
Szląskie list. Zast.	3½	95	—
— nowe Lit. A.	4	—	101 5/12
— nowe	4	101 11/12	—
— Lit. B.	4	102	—
— Lit. C.	4	—	100⅔
— Listy Rent.	4	100⅙	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	92⅔	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	—	73
Minerwy akcye	4	34½	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	134¼
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	96¼
—	4½	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	158
— Lit. B.	4½	—	141
— obl z pr. pierw.	4	97¼	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	85⅙	—
Opol. Tarn.	4	66	—
Koźlo-Bogumin	4	—	64
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. bez kup. w. austr.	—	76—	75—
Listy zast. gal. bez kup. w mon. kr.	—	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 18 czerwca.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List, Zastaw.	4	103½	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	9
Pozn. list. Rent.	4	—	9
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102¼	—
— obl. mel. Obry.	5	102¼	—
— obligi pow.	4½	98¼	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	9
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	9
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.